

D&B**Dorota i Bogusław Skwierawscy**

Dnia 19.10.2018

Petycja składana jest do:

**Ministra Krzysztofa Ardanowskiego
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
ul. Wspólna 30
00-930 Warszawa**

Petycja wysłana jest również do:

- European Commission for Agriculture and Rural Development
- Committee on Petitions in UE
- Wszystkich ministerstw rolnictwa w państwach UE
- Organizacji ekologicznych w kraju i zagranicą

PETYCJA

- 1. Wprowadzenie dobrostanu rojów pszczoły miodnej, tak jak to dotyczy innych zwierząt udomowionych.**
- 2. Wprowadzenie sankcji za nieprzestrzeganie dobrostanu rojów pszczoły miodnej.**
- 3. Ochrona prawna pasieczysk, z uwagi na szczególną ich rolę w zachowaniu bioróżnorodności w środowisku naturalnym.**

WPROWADZENIE

Na wstępie trzeba wyjaśnić, że nasza petycja dotyczy wyłącznie pasiek zawodowych i terenów rolniczych. Z uwagi na wielkość obszaru, tylko tereny rolnicze są w stanie zapewnić, w wystarczającej ilości, pożywienie dla przetrwania pszczół. Ze względu na liczebność rojów pszczelich, pasieki zawodowe odgrywają zasadniczą rolę w zachowaniu dobrostanu pszczoły miodnej.

Amatorskie pasieki na obrzeżach miast i w przydomowych ogródkach, nie wpłyną znacząco na los pszczół. W miastach pszczoły korzystają z parków, z mnogości alej i dużej ilości drzew kwitnących. Korzystają też z ogrodów botanicznych. Tam istnieją grupy pasjonatów z piękną inicjatywą społeczną dotyczącą pszczół i innych owadów zapylających. Oni jednak zasadniczo nie będą oddziaływać na to, co się dzieje z pszczołami. Amatorskie ule to 1-2 roje, umiejscowione najczęściej w 1-korpusowym ulu, są one hobbystycznym zajęciem. Amatorom-pszczelarzom, dają najwyżej 1-3 litry miodu, na rok. W miastach nikt przecież 200 uli, w jednym miejscu, nie postawi. W petycji zajmujemy się pasiekami zawodowymi, korzystającymi z upraw rolniczych, gdzie stawiane są ule na 2-3 korpusach i stanowią całe utrzymanie pszczelarza lub są jego dodatkowym źródłem dochodów.

Pszczoła miodna jest jedynym udomowionym owadem zapylającym. Jest zwierzęciem hodowlanym, którego istnienie jest zagrożone, a mimo to jest nie objęta regulacjami prawnymi, które określałyby jej dobrostan. Czas to zmienić.

Rolnik prowadząc produkcję zwierzęcą, musi zachować dobrostan zwierząt hodowlanych, zapewnić im odpowiednią ilość paszy i wody, musi dbać o ich zdrowie, rozród i zapewnić odpowiednie warunki bytowe.

Powiązanie dopłat do zwierząt z koniecznością zachowania ich dobrostanu spowodowało, że chłop musiał zacząć myć ręce przed przystąpieniem do dojenia krów, został zobowiązany zachować higienę mleka i zwierząt. Skończyło się znęcanie nad zwierzętami i nieludzkie ich traktowanie. Teraz każde zwierzę ma być czyste, zdrowie i zarejestrowane. Produkty zwierzęce przestały być zmorą.

Zapanował porządek i ci rolnicy, którzy nie mogli zapewnić godziwych warunków zwierzętom, wycofali się z ich chowu, nie chcąc narazić się na sankcje wymierzone za brud i choroby.

Można było uporządkować rolnika, czas jest teraz uporządkować pszczelarza.

Z uwagi na to, że pszczelarze nie są objęci obowiązkiem przestrzegania dobrostanu pszczół, to dochodzi do takich samych patologii jak kiedyś w gospodarce zwierzęcej. Bez kontroli państwa i bez restrykcji finansowych, pszczelarz będzie tak samo dbał o pszczoły, jak kiedyś brudny chłop o krowy. Tak jak są różni gospodarze, tak są różni pszczelarze, dlatego są potrzebne ramy prawne by to uporządkować.

Skutecznie zaprowadzono porządek w gospodarce bydłem i trzodą chlewną. Uregulowano prawnie chów niemal wszystkich zwierząt. Teraz jest potrzeba w podobny sposób uporządkować gospodarke pasieczną. Z braku właśnie takich uregulowań prawnych, pszczołom zagraża wyginięcie.

Dla lepszego zrozumienia naszej petycji, opisujemy istniejące luki w prawie, gdzie koncentrujemy się na, następujących tematach:

- 1. Konieczność wprowadzenia dobrostanu pszczoły miodnej.**
- 2. Wyjaśnienie skutków braku ochrony prawnej pasieczysk.**
- 3. Konieczność narzucenia zawodowym pszczelarzom dobrostanu rojów pszczelich.**
- 4. Powiązanie finansowego wsparcia dla rolnictwa z ochroną pszczół i pasieczysk.**

TEMAT 1

KONIECZNOŚĆ WPROWADZENIA DOBROSTANU PSZCZOŁY MIODNEJ.

Normy prawne, dotyczące dobrostanu zwierząt określają podstawowe potrzeby zwierząt gospodarskich, w takiej samej mierze musi to objąć pszczoły. Osoby prowadzące gospodarke pasieczną, powinny być zobowiązane do zachowania dobrostanu rojów pszczelich. Powinny one zapewnić im odpowiednią ilość pożywienia i wody, zadbać też, o ich zdrowie, rozmnażanie i zapewnić odpowiednie warunki bytowe.

W kontekście przetrwania pszczół, w żadnej debacie publicznej i w żadnej dyskusji politycznej, do tej pory, nie poruszano kwestii wpływu pożywienia na zdrowie i rozród pszczół.

Z tego powodu na wstępie wprowadzimy podstawowe pojęcia:

- A. Dzienna racja pożywienia dla pszczół.**
- B. Rodzaje obszarów pożytkowych.**
- C. Wpływ pożywienia na zdrowie pszczół.**
- D. Patologie w zawodowych pasiekach.**

A - DZIENNA RACJA POŻYWIENIA DLA PSZCZÓŁ.

Podstawową potrzebą pszczoły miodnej jest pożywienie. Pszczoła nie żyje powietrzem i nie jest nakręconą zabawką. Jak każde żywe stworzenie potrzebuje pokarmu. Tym pokarmem są pożytki nektarowe i pyłkowe z kwiatów.

Nawet dziecko wie, z czytanki internetowej, że do zebrania choćby 1 kg miodu rój, potrzebuje odwiedzić 4 mln kwiatów, a w 1 roju są tysiące pszczół. Klombik kwiatowy i ogródek to wymiary motylka, który ucieszy dziewczynkę.

W okresie sezonu pszczelarskiego, na miesięczny rozwój, rój potrzebuje około 15 kg miodu, więc dzienna potrzeba roju, o przeciętnej ilości 50-70 tys pszczół, wynosi 0,5kg miodu dziennie, co stanowi około 1,5 kg nektaru kwiatowego, czyli około 2 mln kwiatów dziennie dla 1 roju.

Pszczoła miodna, podobnie jak inne zwierzęta gospodarskie, musi być objęta dobrostanem zapewniającym jej dzienną rację pożywienia, przeliczoną z wartości pożytkowych pól. Nie wyżyje 100 krów z 1 ha i nie można też postawić 100 uli na 1 ha. Trzeba logiką żywieniową zwierząt objąć także pszczoły, ponieważ są zwierzętami udomowionymi i są zależne od człowieka, tak jak inne zwierzęta gospodarskie.

Dla uświadomienia powierzchni upraw jakie potrzebują pszczoły, dla swojego wyżywienia i rozrodu, w tabeli umieszczamy skale potrzeb 1 roju pszczelego, na przykładzie uprawy rzepaku.

RACJA POŻYWIENIA NA 1 UL			POWIERZCHNIA UPRAWY RZEPAKU (WYDAJNOŚĆ RZEPAKU 110 NEKTARU KWIATOWEGO /1 HA)	
CZAS	POTRZEBY (W KG MIODU)	POTRZEBY (W KG NEKTARU KWIATOWEGO)	M ²	HA
na dzień	0,5 kg miodu	1,5 kg nektaru	136 m² (powierzchnia ogrodu)	0,0136 ha
na miesiąc	15 kg miodu	45 kg nektaru	4091 m² (powierzchnia parku miejskiego)	0,4091 ha
na sezon (150dni)	75 kg miodu	225 kg nektaru	20455 m² (powierzchnia osiedla miejskiego)	2,0455 ha

W powszechnym pojęciu pszczoły latają „tam i siam”, lecz mało konkretnie mówi się o potrzebach żywieniowych przeciętnego roju. Tymczasem duży i pięknie ukwiecony ogród, wypełniony w 100% kwiatami, pszczołom wystarczy na 1 obiad. W ciągu miesiąca potrzebują 30 takich ogrodów, bogatych w kwiaty, a w ciągu całego sezonu 1 rój obleci wszystkie parki i ogrody razem wzięte, z co najmniej jednej dużej dzielnicy miejskiej.

Roje pszczele dla zaspokojenia swoich potrzeb życiowych, potrzebują całych hektarów wypełnionych kwitnącymi pożytkami. Potrzebują całosezonowych, przemiennych pożytków kwiatowych, gdyż jednorazowy pożytek to dla nich za mało. Tak jak krowa nie je raz do roku, tak pszczołom nie wystarczy 1-2 pożytki na rok.

B - RODZAJE OBSZARÓW POŻYTKOWYCH.

Na terenach rolniczych są trzy grupy obszarów pożytkowych dla pszczół:

- **Uprawy rolne roślin przemysłowych, które są miododajne.** To jednorazowo kwitnące duże arealy rolnicze, np. rzepak, gryka, łubin. Raz tylko kwitną i jest to tylko jeden pożytek. Do tej grupy można też zaliczyć plantacje sadownicze, ogrodnicze i warzywne. Uprawy te obejmują dziesiątki i setki hektarów. Są one w posiadaniu rolników a użytkowane pszczelarstwo przez zawodowych pszczelarzy, nie posiadających własnych pasieczysk dla pszczół.
- **Pasieczysko, które posiada rośliny przemienne, o wysokim współczynniku nektarowania.** To grunty rolne specjalnie przygotowane, z przeznaczeniem na ciągłe, pełno-sezonowe pożytki dla pszczół. Pasieczysko wielokrotnie kwitnie i daje kilka pożytków na rok. Jest to zwarty obszar rolniczy o wielkości minimum kilkunastu hektarów. Pasieczysko stanowi własność rolnika, który posiada własną pasiekę i zapewnia własne pożytki dla swoich rojów pszczelich. Pasieczysko działa podobnie jak pastwisko dla bydła. Z tą różnicą, że pastwisko ograda się i palikuje bydło, a pszczoły latają swobodnie po pasieczysku - ekonomicznie w promieniu do 3 km.
- **Inne obszary rolne** – ugory, nieużytki, pastwiska, obszary EFA - które są uzupełnieniem pożytkowym. Są to obszary marginalne z punktu widzenia pożywienia dla pszczół, gdyż nie mogą w sposób ciągły i wystarczający zaspokoić potrzeb pokarmowych rojów. Są krótkotrwałym, często jednorazowym uzupełnieniem potrzeb pokarmowych rojów. Są to często obszary zaniedbane rolniczo.

C - WPŁYW POŻYWIENIA NA ZDROWIE PSZCZÓŁ.

Minimalna racja pożywienia dla roju pszczelego, w okresie sezonu pasiecznego, wynosi 0,5 kg miodu na dzień. Sezon trwa 150 dni, więc pszczoły do prawidłowego rozwoju i rozrodu rodziny pszczelej, potrzebują na cały sezon 75 kg miodu na 1 ul. Poniżej tej racji żywnościowej, w roju pojawiają się problemy zdrowotne i zatrzymuje się prawidłowy rozwój rodziny pszczelej. Owady są wtedy wygłodzone, słabe i chore, reagują tak jak inne zwierzęta gospodarskie. Niedożywienie pszczół jest podstawowym czynnikiem powodującym choroby rojów.

Jest prosta zasada - niedożywione zwierzęta szybciej zapadają na choroby, chorują przewlekłe i jest niemożliwe wyleczenie ich, bez dostępu do właściwej jakości i ilości pokarmu. Pszczoły żyją od milionów lat na ziemi i umieją zebrać to co w danym momencie, rój dla zdrowia potrzebuje. Należy im tylko udostępnić różnorodność pożytkową i odpowiednią tego ilość. Dlatego tak istotna dla dobra pszczół jest bioróżnorodność w rolnictwie. Pszczoły pozbawione naturalnych siedlisk, mają ograniczony dostęp do pokarmu, i do substancji którymi od milionów lat leczyły się. W lasach istnieje monokultura, rezerваты przyrody są odległe. W zasadzie tylko tereny rolnicze pozostały.

Z tego powodu pożytki na terenach rolniczych powinny być objęte regulacjami prawnymi w interesie dobrostanu rojów pszczelich.

D - PATOLOGIE W ZAWODOWYCH PASIEKACH.

Pszczoła jest w zasadzie jedynym zwierzęciem, któremu człowiek odbiera uzbierany pokarm. Nikt nie żuje siana krowy i nie sięga łyżką do koryta świń. Pszczółom odbiera się pożywienie: miód i pyłek kwiatowy. Dla zawodowych pszczelarzy zyskiem jest, to co dla tych owadów pożywieniem.

W pasiekach amatorskich, każde niepokojące zachowanie rojów, budzi u pszczelarza obawy o stan zdrowia pszczoł. Często taki amator-pszczelarz, dokłada ze swoich pieniędzy do utrzymania uli, aby tylko pszczoły latały po ogródku i bzycały w ulu.

Nie można być aż tak naiwnym, by mylić pszczelarzy-amatorów z pszczelarzami-zawodowymi, którzy kierują się w głównej mierze zyskiem. To jest tak, jakby traktowanie kochanego króliczka domowego mylić z traktowaniem królików na farmie hodowlanej.

Bez regulacji prawnych powstają patologie w postępowaniu z pszczołami. W pogoni za zyskiem, zawodowi pszczelarze balansują na granicy fizycznej wytrzymałości rojów. Stan zdrowia i rozwój pszczoł jest wtedy drugorzędny. Potrzeby żywieniowe pszczoł umieszczane są w rachunku strat. Zawodowi pszczelarze najchętniej oduczyliby pszczoły spożywać miód.

Minimalna racja pożywienia dla roju pszczelego, w okresie sezonu pasiecznego, trwającego 150 dni, wynosi 75 kg miodu na 1 ul. Rój, aby przeżyć musi uzbierać te 75 kg miodu. Przy małej pasiece 10 uli, wychodzi prosty rachunek, że pszczoły zjedzą $75 \text{ kg} \times 10 \text{ uli} = 750 \text{ kg}$ miodu. Taka ilość miodu stanowi nieodpartą pokusę dla pszczelarzy, by po to sięgnąć. Jeżeli pasieka ma więcej niż 10 uli, wtedy to są całe tony miodu, warte tysiące złotych i pokusa jest jeszcze większa.

A oto przykłady patologii w zawodowych pasiekach:

- Pszczelarze zawodowi bez jakichkolwiek ograniczeń, odbierają pożywienie rojom i nie liczą się ile rojów to przeżyje. Często praktyką, jest wirowanie miodu z młodym czerwiem. Chęć zysku, ponad dobro tych zwierząt, skłania pszczelarzy do „wypompowania” wszystkiego miodu z uli.
- Zdarza się, że zawodowi pszczelarze, z chęci zysku, nie wahają się okraść pszczoły, nawet z ich żelaznych rezerw. Pszczeli instynkt przetrwania zmusza te owady, do utrzymywania w gnieździe żelaznej rezerwy - 7 kg miodu, na wypadek zaistnienia długotrwałego kryzysu z pożywieniem. Jest to gwarantowana ilość miodu, którą utrzymują pszczoły nieustannie przez cały sezon. Po te rezerwy sięgają pazerni pszczelarze, i zastępują je rozwodnionym cukrem, lekceważąc podstawową informację, że czerwiu pszczoły nie karmią cukrem. Rój pozbawiony niezbędnych racji żywieniowych, nie ma czym wykarmić czerwiu. Czerw staje się zagłodzony i obumiera w gnieździe, w skutek czego tak osłabiona rodzina pszczela, staje się podatna na zgnilca amerykańskiego i wszystkie inne paskudztwa.
- Często zawodowi pszczelarze posiadają więcej uli, niż są w stanie obsłużyć. Ich działania prowadzą się praktycznie do jednego – odwirowania miodu, czyli zebrania płynnej kasy z ula. Ich prymitywna logika działania ukierunkowana jest na to, by sięgać po gwarantowany miód, który pszczoły mają jako rezerwę zawsze w gnieździe. Wyrachowanie jest proste: im więcej rojów, tym więcej gniazd pszczelich do wypompowania z miodu.
- Istnieje nawet patologia celowego zagładzanie rojów, aby później pszczoły leciały napadać na inne pasieki, i tam wyrabowany miód z cudzych uli, przynosiły do niegodziwego pszczelarza.

W skutek takich bezdusznych praktyk pszczoły stają się agresywne, napadają na inne ule, na zwierzęta i ludzi. Niekiedy zagłodzone pszczoły stają się osowiałe, nie wylatują z ula, nie rozmnażają się i otepiały umierają cicho w ulach. Istnieją kary za zagłodzone zwierzęta, lecz do uli takich bydłaków się nie zagląda.

WNIOSKI:

Bez wprowadzenia obowiązku zachowania dobrostanu pszczół, będą one bez szans na przeżycie. Pszczoły to biznes, płynący miodem, któremu należy nadać jak najszybciej ramy prawne.

Istnieje rozporządzenie (WE) nr 889/2008 Art. 16:

„...Zakaz produkcji zwierzęcej bez gruntów rolnych. Zabrania się produkcji zwierzęcej bez gruntów rolnych, w przypadku której dany podmiot gospodarczy nie gospodaruje gruntami rolnymi lub nie zawarł pisemnego porozumienia o współpracy z innym podmiotem gospodarczym...”

W przypadku rolnika samo posiadanie bydła nie jest wystarczające – rolnik musi mieć dla zwierząt paszę i dbać o dobrostan zwierząt. W przypadku pszczelarza muszą zaistnieć podobne regulacje prawne – pszczelarz musi mieć pożytki dla rojów, własne (pasieczysko) lub zawierać umowy z rolnikami na te pożytki. Tak jak rolnik musi dbać o dobrostan zwierząt, tak pszczelarz powinien być zobowiązany dbać o dobrostan rojów pszczelich. To rozporządzenie musi nabrać nowy i praktyczny wymiar prawny, w aktach wykonawczych.

Rój pszczeli to też produkcja zwierzęca, według rozporządzenie (WE) nr 889/2008 Art. 2

f) „...produkcja zwierzęca oznacza chów zwierząt domowych lub udomowionych zwierząt lądowych (w tym owadów)...”

Jest potrzeba stworzenia rozporządzeń, które określałyby dobrostan rojów pszczelich.

Jest potrzeba wprowadzenia sankcji za nie przestrzeganie dobrostanu rojów pszczelich.

W przypadku pszczół zapomniano, że najważniejsze to pożywienie.

TEMAT 2

WYJAŚNIENIE SKUTKÓW BRAKU OCHRONY PRAWNEJ PASIECZYSK.

Pasieczysko nie było utożsamiane do tej pory z rolnictwem. W powszechnym wyobrażeniu, nie istniało ono jako obszary rolne, gdyż nie kierowano się prostą logiką, że pszczoły w roju istnieją w tysiącach i te tysiące pszczół potrzebują pożytków kwiatowych. Miliony kwiatów, więc całe ich hektary.

Pasieczysko jest najbardziej sprzyjającym obszarem pożytkowym dla pszczoły miodnej, gdyż stanowi stały zasób zróżnicowanego pokarmu. Jest obszarem rolnym specjalnie przygotowanym, i przeznaczonym na ciągłe, pełno-sezonowe pożytki. Wielokrotnie kwitnie i daje kilka pożytków na rok. Z tego terenu nie tylko korzysta pszczoła miodna, lecz dodatkowo korzysta cały ekosystem. Pasieczysko jest oazą bioróżnorodności, w monokulturowym obszarze rolniczym.

Pasieczysko jest bardzo kosztowną uprawą, gdyż nie rosną tam tylko proste rośliny przemysłowe. Istnieje tam różnorodność pożytków miodnych: jednorocznych, wieloletnich, oraz rosną krzewy i drzewka.

Rolnik tworząc pasieczysko inwestuje bardzo dużo własnej pracy i czasu. Inwestuje też dużo pieniędzy. Nasiona roślin miododajnych są bardzo drogie, sadzonki krzewów i drzew są kosztowne. Pasieczysko rośnie wolno, latami i trudno się przyjmuje. Ponadto rolnik budując pasieczysko musi zainwestować w specjalistyczne maszyny i sprzęt.

Z wymienionych wyżej powodów, pasieczysko powinno być w szczególny sposób chronione – jest jednak zupełnie inaczej – pasieczyska są okradane i nie ma za to żadnych sankcji.

Poniżej opisujemy typową sytuację wykorzystania luk w prawie w kontekście pasieczyska.

OPIS SYTUACJI:

Rolnik przedstawia swoje gospodarstwo i posiadaną ziemię orną oraz łąki na wielkie pasieczysko. Poświęca na ten cel cały swój grunt lub jego znaczną część. Pasieczysko buduje latami, bo nie ma już ich w naturze. Zmienia on sposób gospodarowania na ziemi. Grunty zaczyna obsiewać roślinami miododajnymi, a wszystkie pola prowadzi tak, aby ciągle coś kwitło dla pszczół. Wkłada swój wysiłek i inwestuje. Kupuje drogie nasiona i specjalistyczne maszyny rolnicze. Orze, sieje, pielęgnuje i cierpliwie czeka, aż wyrosną na polach wieloletnie rośliny miododajne. Wiosną w przedziałach czasowych dodatkowo obsiewa pola jednorocznymi roślinami miododajnymi, tak by jedne rośliny już przekwitwały, a drugie właśnie zaczynały kwitnąć. Na pasieczysku pszczołom zapewnia ciągłość pożytków, przez cały sezon.

Gdy zaczyna osiągać pierwsze zyski, to... jakiś sąsiad, widząc rodzący się sukces, postanawia mieć swój parszywy udział w jego zyskach. Ponieważ ten sąsiad nie zna się na gospodarce pasiecznej lub nie posiada własnych pól pasiecznych, to wpada na cwany plan, jak zgarnąć cudzą kasę. Sprowadza jakiegoś pszczelarza, na swoje betonowe podwórko, na kawałek łąki lub na swój łysy kawałek ziemi, i ten stawia tam ule. Najlepiej jak najwięcej i ile się tylko zmieści. Cudze pszczoły lecą przez płoty, miedze i nad budynkami do pożytków rolnika-pszczelarza, który uczynił trud i poniósł koszty budowy własnego pasieczyska. Gdy tacy rabusie postawią swoje ule na kilka tygodni, to wykradają niemal cały roczny plon rolnikowi-pszczelarzowi z jego pasieczyska. Rolnik-pszczelarz w ciągu kilku tygodni, okradany jest z całego swojego rocznego utrzymania. Mało tego, zostają jemu tylko koszty.

Wredny sąsiad i parszywy pszczelarz, nie orają, nie sieją, a łapy po kasę wyciągają. Ci dwaj rabusie, nie wchodzą na teren rolnika, bo nie muszą nic siłą zabierać. Sprowadzone pszczoły pracują dla nich jak kombajny. Pszczoły cicho i nie widocznie ograbiają pasieczysko z miodu.

Gdy poszkodowany idzie do takiego rolnika-sąsiada, wtedy słyszy: „*że wszystko mogę robić na swoich polach, stawiać uli ile chcę, i nikt mi tego nie zabroni*”. Rabujący z wrzaskiem, chcąc zagłuszyć racjonalne argumenty, szerzą swoje pierdoły wszem i wobec, o „*swobodności*” latania pszczół nawet do teoretycznych 10 km, na kwiaty rosnące za bajecznymi górami i za lasami. Logika ich argumentów nie dorównuje nawet szczerbatemu chłopu, który wie, że krowa najpierw wyżre wszystko najbliżej jej pyska, a później ruszy zad dalej. Pszczoły też nie są odrzutowe i nie latają bez sensu tych 10 km, skoro mają wypas w pobliżu swoich uli, jak na talerzu, na cudzym pobliskim pasieczysku.

To nie jest miła bajka o filmowej pszczołce Mai. To jest realizm istniejącego złodziejskiego procederu o wartościach dziesiątek tysięcy złotych. Rabusie wykorzystują luki prawne – brak konieczności zachowania dobrostanu pszczół i obowiązku zapewnienia rojom legalnych pożytków. Brak sankcji powoduje, że są bezkarni. W obecnej sytuacji prawnej inwestujący rolnik-pszczelarz jest okradany ze swoich plonów. Ponosi tylko straty i musi pokryć wysokie koszty.

RABUNEK PLONÓW I CUDZYCH ZASOBÓW ODBYWA SIĘ DWIEMA METODAMI:

1. Metoda prosta i zuchwała => Rolnik niema żadnych pożytków dla pszczół, więc stawia swoje lub cudze ule, na swoim gruncie rolnym w pobliżu pasieczyska, które zamierza okraść.
2. Metoda cwana i wyrafinowana => Rolnik ma jakieś pożytki dla pszczół, więc stawia swoje lub cudze ule, lecz w liczbie przewyższającej możliwości własnego pola, lub w terminie, gdy na własnych polach nie ma już nic dla pszczół.

WNIOSKI:

Istnieje rozporządzenie bez żadnych aktów wykonawczych.

Rozporządzeniu (WE) nr 834/2007 Art.5, punkt D:

„...uwzględnianie lokalnej lub regionalnej równowagi ekologicznej przy podejmowaniu decyzji dotyczących produkcji...”

Pszczoły zawsze korzystają z lokalnych zasobów. Rolnik podejmując decyzję o budowaniu pasieczyska, stwarza dodatkowy, lokalny zasób pokarmowy, na potrzeby własnych pszczół. Musi także wprowadzić bioróżnorodność, bo tego wymagają potrzeby pszczół. Ze stworzonego zasobu korzysta najbliższy ekosystem, więc rolnik-pszczelarz nie tylko uwzględnia lokalną równowagę ekologiczną, przede wszystkim ją ubogaca.

Gdy rolnik decyduje się na gospodarkę pasieczną na własnych gruntach, to w zamierzeniu nie będzie jeździł po cudzych polach ze swoimi ulami. Tworzy pasiekę stacjonarną w oparciu o własne zasoby. Działa zawsze lokalnie, więc jest wrażliwy na obcą ingerencję. Gdy ktoś obcy postawi, obok pasieczyska swoje ule, to wypasa tymi pszczołami zasoby pasieczyska, w którego powstawanie nic nie zainwestował. Postawienie uli obok cudzego pasieczyska, nie jest żadnym planowaniem produkcji pasiecznej, w zgodzie ze wspomnianym rozporządzeniem, jest tylko pospolitym rabunkiem nowo stworzonego zasobu. Okradany rolnik-pszczelarz przecież nie ogrodzi pasieczyska przed cudzymi pszczołami. Jego sytuacja jest więc szczególna.

Złodziej zawsze wywozi zyski nie ponosząc żadnych kosztów.

- Nie kupił drogich nasion, ani litra paliwa nie zużył.
- Nic ze środków ochrony roślin nie zakupił, kosztów nawozów też nie poniósł.
- Niczego nie orał, nie siał i nie pielęgnował.
- Żadnej godziny na polu nie przepracował.
- Nie kupował specjalistycznych maszyn, więc nie jest obciążony spłatą wieloletnich kredytów.
- Niczego nie ubezpiecza.

Złodziej zagarnął zysk łatwy, wysoki i bezkarny - to go zachęca do dalszych rabunków, bo nie ma za ten proceder sankcji karnych.

Z tego powodu wspomniane rozporządzenie musi mieć akty wykonawcze i określone sankcje, za nie przestrzeganie tego rozporządzenia. Brak sankcji stworzył patologię. Nie jest ukarany rolnik, który pozwolił na swoim polu postawić obcą pasiekę i nie jest ukarany pszczelarz, który wypasa swoje pszczoły na cudzych pożytkach.

Tylko luki w prawie umożliwiają im ten rabunek. W takich rabunkach uczestniczą rolnicy, którzy otrzymują dopłaty rolne i pszczelarze, którzy są wspierani finansowo przez programy unijne i krajowe, na rzecz pszczelarstwa.

TEMAT 3

KONIECZNOŚĆ NARZUCENIA ZAWODOWYM PSZCZELARZOM DOBROSTANU ROJÓW PSZCZELICH.

Zawodowi pszczelarze korzystający z pomocy finansowej WPR są w tak uprzywilejowanej roli, że otrzymują pieniądze publiczne, bez konieczności zachowania dobrostanu hodowanych zwierząt.

- Nikt od pszczelarzy nie domaga się podstawowej zasady dobrostanu zwierząt - wykazania tego skąd mają pożywienie dla pszczół.
- Nikt nie wymaga od nich, wykazu iloma rocznymi pożytkami dysponują, więc nie wiadomo czym żywią się ich pszczoły.
- Nikt nie wymaga od nich, przedstawienia umów zabezpieczających te pożytki, więc nie wiadomo skąd pochodzi przez nich sprzedawany miód.

Gdy rolnik dostaje pieniądze, to musi spełnić wiele warunków, które wiążą się z dobrostanem zwierząt i ochroną ekosystemu. Jest obarczony licznymi sankcjami.

Pszczelarze zawodowi dostają pieniądze za samo posiadanie pszczół, nikt ich za nic nie rozlicza. Racje ekonomiczne mogą skłaniać do posiadania pasieki, lecz nie jest to jednoznaczne z tym, że pszczelarz będzie dbał należyście o dobrostan rojów pszczelich.

Wszystkie regulacje dotyczące dobrostanu zwierząt hodowlanych, były narzucane w interesie społecznym. Regułą było, że związki hodowców zwierząt, stawały się przeciwnikami wprowadzenia reformy, dotyczącej dobrostanu ich zwierząt. Buntowały się przeciw wszystkiemu, co zwiększać miało ich zakres obowiązków i odpowiedzialności.

Związki pszczelarskie nie będą różnić się niczym, od innych związków hodowców zwierząt; też będą się drzeć o utracie rentowności i o wzroście kosztów. Straszyc będą likwidacją pasiek i zmniejszeniem liczebności rojów pszczelich, gdy nałoży się im na kark dobrostan pszczół. Jak poprzedni hodowcy, tak teraz pszczelarze, będą wyjaśniać i tłumaczyć, że pszczoły w ich rękach mają raj, i że wszyscy są winni zła, a oni sami gotowi są paść trupem, w imię dobra pszczół i żadne reformy nie są potrzebne. Trzeba pamiętać, że organizacje pszczelarskie za priorytet stawiają swój własny ekonomiczny zysk, nie bacząc na interes społeczny ani na dobro hodowanych zwierząt – związki zawsze patrzą krótkowzrocznie. Na sztandarach mają dobro i troskę o pszczoły, podczas gdy fakty są takie, że pszczoły są zagrożone wyginięciem. Te fakty przemawiają za tym, że chodzi im o ich własny zysk i tylko w trosce o utratę tego zysku, martwią się o pszczoły.

Jak im pszczoły wymrą, to ich biznesy zdechną - taka jest prawda o ich trosce do pszczół.

Minęło tyle lat, a związki pszczelarskie nigdy nie podjęły tematu dobrostanu pszczół. To jest niezaprzeczalny dowód jak bardzo zaślepione są zyskiem. Podnosząc wrzask o chemizacji, mydlą oczy opinii publicznej, że za tragiczny stan pszczół są wszyscy winni, tylko nie oni. Wszelkie działania związków pszczelarskich de facto, ograniczały się do obniżenia kosztów i wzrostu zysków. Obniżyli swoje koszty działania, poprzez wsparcie do zakupu drogich leków, aby im pszczoły nie umierały. Otrzymali pieniądze na zakup sprzętu pasiecznego, aby lepiej i szybciej wirować sprzedawany miód. Ułatwiono im nawet zakup lawet transportowych, aby odrzutowo dojeżdżali dalej i szybciej do swoich biznesów. Takie cymeszy z WPR otrzymują praktycznie za free.

Czas z tym skończyć. Istnieją pszczelarze rzetelni i prawdziwie dbający o swoje pasieki. Takim ludziom, będzie leżeć na sercu, wprowadzenie reformy dotyczącej zachowania dobrostanu pszczół.

Z tych samych powodów, którymi państwo kierowało się narzucając hodowcom dobrostan zwierząt, powinno teraz zaistnieć narzucenie pszczelarzom dobrostanu pszczół. Interes społeczny musi być wyżej postawiony niż partykularne interesy grup i związków pszczelarskich, aby pszczoły nie wymarły w skutek takiej „troskliwej” opieki zawodowych pszczelarzy.

TEMAT 4

POWIAZANIE FINANSOWEGO WSPARCIA DLA ROLNICTWA Z OCHRONĄ PSZCZÓŁ I PASIECZYSK.

Rolnik, który otrzymuje dopłaty rolne, niczym nie jest zobowiązany do ochrony pszczół i pasieczysk. Nie ma przepisów określających:

- Sankcji za to, że rolnik, który otrzymuje dopłaty rolne pozwala jakiemuś pszczelarzowi, z jego gruntu rabować pobliskie pasieczysko.
- Dopłaty rolne nie są związane z ochroną bioróżnorodności i zachowaniem lokalnej równowagi ekologicznej.
- Nie jest określone ile rojów pszczelich, może postawić rolnik na swoich uprawach rolnych roślin przemysłowych, które są miododajne (np. rzepak, gryka, łubin) i jak długo może trzymać tam ule. Nie ma określonego ekonomicznego czasu kwitnienia pożytków, oraz nie jest określone.

ZAKOŃCZENIE

Nie wprowadzenie dobrostanu pszczoły miodnej, o który apelujemy, stanie się nie wątpliwym początkiem końca, jej istnienia dla ludzkości.

To co poruszamy w tej petycji wydaje się nie mierzalne. Jest jednak jak najbardziej do przeliczenia. Istnieją tabele pożytków, przeliczniki wydajności rojów i rynkowe ceny miodu. Istnieją też inne narzędzia kalkulacyjne.

Temat ten rozwijamy w załączniku 1 - KALKULACJA DLA PSZCZELARZA I DLA ROLNIKA.

Z uwagi na ważny interes społeczny i szkodliwość oddziaływania opisanych luk w prawie, prosimy o jak najszybsze zajęcie się poruszonymi w tej petycji problemami, związanymi z brakiem przepisów określających dobrostan rojów pszczelich.

Jeżeli sytuacja się nie zmieni, to rolnicy-pszczelarze tworzący kosztowne pasieczyska, znikną z powierzchni ziemi, gdyż ciągle okradani zbankrutują. Istniejąca bezzębność rozporządzeń WPR, dotycząca pszczół, będzie skutkować tym, że rolnicy-pszczelarze zaniechają swojej działalności pasiecznej i zaorają swoje pola. Usuwając ule z pszczołami, usuną też na zawsze bioróżnorodność i odradzający się na gruntach rolnych ekosystem. Obojętność władz spowoduje, że zniknie szansa na utrzymanie bioróżnorodności na gruntach rolnych w połączeniu z racjami ekonomicznymi i społecznymi.

Apelujemy o szybką zmianę prawa, aby na przyszły rok znikły wszelkie wspomniane patologie.

Dorota Skwierawska

Bogusław Skwierawski